VII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 64)**
z dnia 5 czerwca 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Łączności z Polakami za Granicą (nr 64)

5 czerwca 2014 r.

Komisja Łączności z Polakami za Granicą, obradująca pod przewodnictwem posła **Adama Lipińskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– informacja Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" na temat głównych kierunków działalności tej organizacji,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Henryka Mościcka-Dendys** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Romuald Łanczkowski** wicedyrektor Biura Analiz i Dokumentacji w Kancelarii Senatu RP wraz ze współpracownikami, **Michał Dworczyk** prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" wraz ze współpracownikami, **Teresa Włosek** wiceprezes Związku Polaków w Paragwaju.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Leszek Jasiński**, **Anna Osińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji. Stwierdzam, że jest kworum, przynajmniej jeśli chodzi o liczbę podpisów.

Dzisiejszy porządek obrad obejmuje 3 punkty. Pkt 1. – informacja Ministra Spraw Zagranicznych o współpracy z organizacjami polonijnymi – kontynuacja. Otrzymaliśmy już taką informację, więc to będą ewentualnie dodatkowe pytania do tego, co już było przedstawione. Pkt 2. to informacja Prezesa Fundacji „Wolność i Demokracja" na temat głównych kierunków działalności tej organizacji. Przypomnę, że już zapraszaliśmy „Wspólnotę Polską" i Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie". Chcemy poprosić o przedstawienie działalności największych organizacji zajmujących się współpracą z Polakami na Wschodzie i Polonią. Dzisiaj zaprosiliśmy Fundację „Wolność i Demokracja". Szkoda, że nie ma pani poseł Fabisiak, bo ostatnio powiedziała, że nie wie, czym się zajmuje ta fundacja i w ogóle nie wie, że istnieje taka fundacja. Po prostu chciałbym, żeby była pani poseł Fabisiak. Pkt 3. to sprawy bieżące.

Oczywiście witam panią minister Henrykę Mościcką-Dendys, dyrektora Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą – pana Jacka Kisielewskiego oraz przedstawicieli Fundacji „Wolność i Demokracja" z panem prezesem Michałem Dworczykiem. Witam także panią Teresę Włosek – wiceprezesa Związku Polaków w Paragwaju. Proponowałbym, by po tych dwóch punktach oddać pani głos, żeby pani przedstawiła sytuację Polaków w Paragwaju, bo to jest kraj mało znany w Polsce i działalność tamtejszej Polonii też nie jest za bardzo znana, ale to w kolejnym punkcie, dobrze?

Proponowałbym, żeby zacząć od prezentacji Fundacji „Wolność i Demokracja" i potem na kanwie informacji, które otrzymamy, ewentualnie byłyby pytania do pani minister. Proponowałbym, żeby zmienić tę kolejność – wpierw prezentacja Fundacji, potem pytania do przedstawicieli Fundacji i ewentualnie do pani minister. Po godzinie pani minister musi nas opuścić z powodu innych obowiązków. Panie prezesie, nie wiem, ile będzie trwała ta prezentacja? W oka mgnieniu. Panie prezesie, bardzo proszę, oddaję panu głos.

Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo. Przede wszystkim dziękujemy za możliwość zaprezentowania zarówno Fundacji, jak i naszych projektów, które realizujemy.

Po pierwsze – chciałbym przedstawić osoby, które dzisiaj reprezentują nasz zespół. Siedzący obok pan Rafał Dzięciołowski jest członkiem Rady Fundacji. Pan Dzięciołowski jest historykiem, fotografikiem, ekspertem w dziedzinie Wschodu i Polaków na Wschodzie. Od początku lat 90. wspiera środowiska polskie na Wschodzie. Dwukrotnie pełnił funkcję wiceprezesa Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie". Dzisiaj jest w naszej radzie. Pani Lilia Luboniewicz – dyrektor Biura Fundacji, absolwentka KUL, dyrektor szkoły społecznej w Samborze i jej założycielka – jednej z największych szkół języka i kultury polskiej na Ukrainie. Doświadczony pracownik organizacji pozarządowych wspierających Polaków na Wschodzie. Pan Marek Bućko – dziennikarz, były dyplomata, były zastępca ambasadora RP na Białorusi, współtwórca programu medialnego Fundacji oraz opiekun projektów białoruskich. Pan doktor Jerzy Kowalewski wiele lat był delegowany przez Ministerstwo Edukacji Narodowej jako nauczyciel na Ukrainie, na Białorusi. Dzisiaj pracownik Katedry Języka Polskiego na Uniwersytecie Lwowskim oraz współkoordynator programu oświatowego. Pani Olga Semeniuk – koordynator projektów Fundacji, też z wieloletnim doświadczeniem w działaniu w organizacjach pozarządowych. Ja się nazywam Michał Dworczyk. Od połowy lat 90. zajmuję się współpracą z polskimi środowiskami na Wschodzie najpierw jako instruktor ZHR, później w różnych organizacjach pozarządowych, 4 lata jako członek zarządu Krajowego Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", przez 2 lata jako wiceprzewodniczący rady Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie". Przez kilka lat zajmowałem się tą problematyką również zawodowo, m. in. koordynowałem w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów prace nad ustawą o Karcie Polaka oraz nad rządowym programem współpracy z Polonią i Polakami za granicą na lata 2007-2013.

Proszę państwa, w związku z tym, że dostaliśmy z Komisji informację, że poza projektami finansowanymi przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych chcieliby państwo usłyszeć też o naszej Fundacji, podzieliliśmy nasze wystąpienia na dwie części. Najpierw ja opowiem ogólnie o Fundacji i o naszych projektach, natomiast później poszczególni koordynatorzy projektów opowiedzą o 3 największych projektach finansowanych przez MSZ skierowanych na wspieranie Polsków na Ukrainie i Białorusi.

Poproszę o pierwszy slajd. Fundacja „Wolność i Demokracja" jest niezależną, ponadpartyjną i niedochodową organizacją pozarządową. Od początku, od założenia ma 3 cele. Po pierwsze – wspieranie Polaków na Wschodzie, po drugie – wspieranie przemian demokratycznych w przestrzeni postsowieckiej, wspieranie budowy społeczeństwa obywatelskiego i po trzecie – działanie na rzecz współpracy narodów tworzących I Rzeczypospolitą.

Fundacja powstała w 2005 roku i tak naprawdę powstała, dlatego że w tamtym czasie Aleksander Łukaszenka uniemożliwił Polakom na Białorusi wydawanie prasy polskiej. W związku z tym zwrócili się do grona osób, wśród których byłem również ja, by pomóc wydać niejako na uchodźstwie „Magazyn Polski" i „Głos znad Niemna". Pierwszy i drugi raz wydaliśmy te czasopisma, a potem uznaliśmy, że to przekracza nasze możliwości finansowe i organizacyjne. Wtedy powstała Fundacja. Dzisiaj jest zorganizowana w taki sposób, że w radzie Fundacji po śmierci marszałka Romaszewskiego zasiada i jednocześnie kieruje radą pani Zofia Romaszewska. Jako członkowie rady Fundacji zasiadają: pan senator Łukasz Abgarowicz – wiceprzewodniczący senackiej Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, pan Rafał Dzięciołowski, którego już przedstawiłem, pan Adam Lipiński – przewodniczący sejmowej Komisji Łączności z Polakami za Granicą oraz pan Robert Tyszkiewicz – wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.

W zarządzie Fundacji zasiada Robert Czyżewski jako sekretarz Fundacji, Michał Dworczyk – pełnię funkcję prezesa Fundacji, Radosław Poraj-Różecki – wiceprezes. Obok widzą państwo osoby, które pracują w naszym zespole. Łącznie we Lwowie, gdzie mamy swój oddział, we Wrocławiu, w Lublinie i w Warszawie pracuje ponad 16 osób.

Poproszę o kolejny slajd. Przychody Fundacji od 2006 roku, kiedy powstał pierwszy budżet Fundacji, systematycznie rosną. Obrazuje to prezentowany wykres. W tym roku budżet Fundacji wynosi ponad 12 mln zł. Te środki są w miarę proporcjonalnie podzielone. Połowa z tej kwoty jest przeznaczona na wspieranie przemian demokratycznych na Wschodzie, głównie na Białorusi. Druga połowa jest przeznaczona na wspieranie środowisk polskich na Wschodzie.

Jeśli chodzi o pierwszy obszar naszego działania, to środki pozyskujemy głównie u donatorów zagranicznych. Współpracujemy również z MSZ w ramach tzw. pomocy rozwojowej. To są nasi donatorzy. Największym donatorem jest MSZ RP, szwedzka Agencja Pomocowa SIDA, ale też współpracujemy z USA, z ministerstwem spraw zagranicznych Królestwa Niderlandów, z ministerstwem spraw zagranicznych Norwegii, m.st. Warszawa, Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Urzędem do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Teraz pokrótce programy. Pierwszy program, o którym szczegółowo będzie mowa, to program Platforma Medialna Białoruś. To jest program wspierania mediów polskich na Wschodzie. Kolejny program to Platforma Medialna Ukraina. W ramach tego programu wspierane są wszystkie media, czyli wszystkie programy radiowe, telewizyjne i gazety na Ukrainie.

Kolejny program, największy, jeśli chodzi o kwotę, również finansowany przez MSZ to program Biało-Czerwone ABC. Jest to program wspierania oświaty polskiej na Ukrainie.

Kolejny program również jest realizowany na Ukrainie przez środowisko „Kuriera Galicyjskiego" to „Wolni z Wolnymi". Jest to portal i szereg działań, które mają na celu zbliżanie środowisk polskich i ukraińskich i podejmowanie przez nie wspólnych inicjatyw na rzecz współpracy polsko-ukraińskiej oraz wspólnego dziedzictwa kulturowego.

Kolejny projekt również jest finansowany przez MSZ. Jest to projekt wspierania Polskiego Klubu Sportowego „Sokół". Praktycznie jest to kompleksowe wsparcie sportu polskiego na Białorusi.

Kolejny projekt dotyczy konferencji na Wschodzie. Dwie największe, które realizujemy w tym roku, to konferencja w Jaremczu odbywająca się od kilku lat, poświęcona współpracy polsko-ukraińskiej i dobremu sąsiedztwu i druga konferencja, realizowana razem z uniwersytetem państwowym w Żytomierzu, jest poświęcona wspólnemu dziedzictwu historycznemu polsko-ukraińskiemu.

„Na odsiecz Lwowa" to jest projekt finansowany przez MSZ a realizowany również z ROPWiM oraz w ścisłym porozumieniu z placówką we Lwowie. Jest to duży projekt poszukiwania żołnierzy poległych, którzy szli na odsiecz Lwowa w 1939 roku pod dowództwem generała Sosnkowskiego. Do dzisiaj jest niezlokalizowanych około 1000 grobów i w związku z tym nieekshumowanych – między Przemyślem a Lwowem. Projekt polega na włączeniu środowisk, głównie studenckich, z Polski oraz polskich studentów z Ukrainy w program poszukiwania tych grobów, a następnie, oczywiście przy współpracy z władzami ukraińskimi, ekshumacji żołnierzy września.

Kolejny projekt to projekt, na który środki pozyskujemy głównie u sponsorów prywatnych, ale również w ROPWiM. To są upamiętnienia. W tym roku odsłonięto upamiętnienie na Łotwie, w polskich Inflantach, w Krasławie – upamiętnienie polskiego czynu zbrojnego w czasie powstania styczniowego właśnie w polskich Inflantach. Tutaj pokazujemy kolejne upamiętnienie – odsłonięcie pomnika poświęconego dowódcy oddziału kresowego „Krysi", odsłonięte na początku tego roku na terenie obecnej Litwy. Kolejne upamiętnienie jest poświęcone „Ragnerowi" – dowódcy, który poległ w walce z NKWD dowodząc jednym z ostatnich polskich oddziałów na dzisiejszej Grodzieńszczyźnie. Ostatnie upamiętnienie „Olecha", który w 1949 roku w okolicach Lidy i Szczuczyna poległ z większością swoich żołnierzy w walce (wtedy to już nie było NKWD) z wewnętrznymi wojskami sowieckimi.

Proszę kolejny slajd. Tutaj mamy wystawy. Jeśli chodzi o upamiętnienia i wystawy, to w naszych działaniach zajmujemy się wyłącznie polskim dziedzictwem na Wschodzie i polskim czynem zbrojnym na Wschodzie. Tutaj akurat prezentujemy państwu wystawę na placu Zamkowym poświęconą Żołnierzom Wyklętym, ale tym, którzy walczyli na terenach dzisiejszej Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny. W tym roku zorganizowaliśmy 7 lub

8 takich wystaw: w Warszawie, we Wrocławiu, w Dzierżoniowie, w Kłodzku, w Ostrołęce. Jedna z nich odbyła się również w Sejmie.

Digitalizacja archiwaliów to jest projekt, który realizujemy wspólnie z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zajęliśmy się tym 1,5 roku temu. Bardzo ciekawe materiały do dzisiaj znajdują się w archiwach ukraińskich, w Polsce praktycznie niedostępne. W pierwszej części projektu digitalizowaliśmy gazety polskie, które ukazywały się w dwudziestoleciu międzywojennym na terenie Ukrainy sowieckiej. W zeszłym roku udało się zdigitalizować ponad 1000 stron. Mamy nadzieję na kontynuację tego projektu w tym roku i następnym.

Konferencje. Tutaj prezentujemy konferencję, która odbyła się pod koniec zeszłego roku – 25-lecie Związku Polaków na Białorusi. Teraz pokazujemy kolejną konferencję, która zakończyła się w zeszły piątek. Zostało na niej powołane stowarzyszenie pod nazwą Federacja Mediów Polskich na Wschodzie. Było reprezentowanych blisko 40 polskich redakcji z kresów I i II Rzeczypospolitej, które powołały tę organizację. Jest to już kolejna konferencja w tym cyklu, którą udało nam się zorganizować dzięki współpracy z Kancelarią Senatu i komisją senacką. Pierwsza była poświęcona Ukrainie, druga mediom na Wschodzie i to jest właśnie trzecia.

Krótko jeszcze o projektach finansowanych ze źródeł zagranicznych, które realizujemy w ramach komponentu naszej Fundacji zajmującego się wspieraniem przemian demokratycznych i budową społeczeństwa obywatelskiego na Wschodzie. Projekt „Bielsat” – zajmujemy się poszukiwaniem środków dla TV Bielsat nadawanej przez polską telewizję publiczną na Białoruś w języku białoruskim. W tej chwili nasza fundacja pozyskuje około 30% środków, które są przeznaczone na finansowanie tego programu.

Kolejny program to program pomocy osobom represjonowanym na Białorusi. Jest to największy w Europie program, gdzie osoby fizyczne, które zostały poddane różnego rodzaju represjom, mogą otrzymać pomoc materialną. Wszyscy ci, którzy zostali wyrzuceni z pracy, byli aresztowani bądź w inny sposób represjonowani za swoją działalność opozycyjną, mogą u nas znaleźć taką pomoc, a my z kolei tworzymy archiwum osób, które są zaangażowane w represje po stronie białoruskiej, czyli prokuratorów, milicjantów, pracowników KGB. Co roku przekazujemy takie spisy MSZ.

Ostatni projekt w ramach działań prodemokratycznych to różnego rodzaju wydarzenia i pomniejsze działania. Tutaj akurat pokazujemy wystawę na Starym Mieście w Warszawie poświęconą wydarzeniom na Majdanie, którą organizowaliśmy razem z Muzeum Powstania Warszawskiego i „Gościem Niedzielnym”. Zresztą w trakcie Majdanu też pomagaliśmy w leczeniu chorych i transporcie osób na leczenie do Stanów Zjednoczonych.

Proszę państwa, bardzo dziękuję za uwagę. To pokrótce tyle o Fundacji i o naszych najważniejszych projektach. Teraz chciałbym poprosić o prezentację na temat mediów polskich na Białorusi.

Przedstawiciel Fundacji „Wolność i Demokracja”, redaktor portalu Kresy24.pl Marek Bućko:

Dziękuję bardzo. Nazywam się Marek Bućko, jestem współautorem projektu medialnego na Białorusi, który realizujemy. Jednocześnie jestem redaktorem portalu: Kresy24.pl, który stworzyłem.

Tutaj mamy mapę z rozmieszczeniem ludności polskiej na Białorusi. Ta sprawa jest pewnie doskonale znana wszystkim państwu. To przede wszystkim jest Grodzieńszczyzna, dalej na północny wschód Brasławszczyzna, częściowo Polesie, obwód brzeski, przy czym oczywiście Grodzieńszczyzna jest najgęściej zaludniona. Liczbę, która mówi o 395 tysiącach Polaków na Białorusi, należy traktować jako duże przybliżenie. Tak mniej więcej mówią oficjalne spisy białoruskie, ale były spisy, które mówiły, że 400 tysięcy, tu mamy taką liczbę. Wszystko zależy od tego, jak liczyć. Padają również liczby mówiące, że jest milion Polaków na Białorusi, więc proszę nie przywiązywać się do tych liczb.

Poproszę o następny slajd. Zacznę od portalu: Kresy.24. to jest jedyne poza TVP Polonia polskie medium obejmujące wszystkie kraje byłego ZSRR. Obok portalu: kresy.pl jest to drugi największy portal internetowy kresowy w Polsce. Został stworzony z dotacji Senatu i był dofinansowywany przez Senat. W tej chwili po przeniesieniu finansowania

do MSZ w tym roku dofinansowanie dostał tylko moduł białoruski tego portalu, dlatego że w regulaminie MSZ, niestety, nie było przewidziane finansowanie mediów ponadregionalnych, ponadpaństwowych obejmujących kilka państw, tylko poszczególne kraje. Cała reszta tego portalu oprócz modułu białoruskiego jest finansowana bezpośrednio przez Fundację, z naszych środków z innych źródeł. W ten portal wkładamy niemałe środki, dlatego że faktycznie oprócz modułu białoruskiego portal obejmuje kilkadziesiąt różnych rubryk. Tutaj widzimy tylko górę portalu, ale gdyby go rozwinąć, to sama pierwsza strona byłaby mniej więcej 10 razy dłuższa. Jest to codzienny serwis informacyjny ze wszystkich krajów byłego Związku Radzieckiego. Oprócz tego jest kilkaset artykułów historycznych i krajoznawczych, dużych fotoreportaży ze zdjęciami. Obok serwisu informacyjnego właśnie historia Polaków na kresach to jest drugi filar tego portalu.

Na portalu mamy również takie rubryki, jak wyszukiwarka kresowa. To jest nasz pomysł. W tej chwili jest kilka tysięcy ogłoszeń, gdzie rodziny z kresów odnajdują się z rodzinami w Polsce. Można tam zamieścić bezpłatnie ogłoszenie. Są lżejsze rubryki, jak np. „Kuchnia kresowa".

Poproszę o kolejny slajd. To jest archiwum całej pracy polskiej wydawanej obecnie również ze środków MSZ na Ukrainie i na Białorusi. Na tym slajdzie widzimy archiwum „Magazynu Polskiego". W tej chwili mamy 7 czasopism, czyli wszystkie z Białorusi i 3 największe z Ukrainy. W tej chwili mamy w archiwum wszystkie numery „Kuriera Galicyjskiego", „Monitora Wołyńskiego" oraz „Słowa Polskiego". W ramach projektu, który realizujemy, ale to będzie mówione przy okazji Ukrainy, zamierzamy rozbudować to archiwum o całą prasę polską na Ukrainie i Białorusi. Mamy nadzieję, że docelowo byłaby w tym archiwum również prasa litewska. To będzie jedyne miejsce w Polsce, które będzie gromadziło wszystko, co wydali Polacy na Wschodzie we wszystkich krajach. Taki jest nasz ostateczny cel.

Poproszę o następny slajd. To są statystyki oglądalności portalu: Kresy24.pl, statystyki prawdziwe, bo to jest wydruk z Google Analytics. Bardzo bym chciał, żeby wszystkie portale, które otrzymują dofinansowanie, mogły się wykazywać właśnie takimi statystykami, gdzie tak naprawdę na tej podstawie można ocenić oglądalność. Jak państwo widzą, ten miesiąc nie należał do najlepszych – mamy 212 tysięcy odsłon. Jesteśmy portalem, który ma nieco mniejszą oglądalność niż portal: kresy.pl, ale portal: kresy.pl nie jest dofinansowany przez MSZ. To jest portal, który utrzymuje się głównie z reklam. W porównaniu z portalem: kresy.pl pod względem takich parametrów, jak długość przebywania czytelników, jest ona dwa razy większa, czyli czytelnicy przebywają na naszej stronie dwa razy dłużej niż na tamtym portalu. Odwiedzają średnio dwa razy więcej stron, więc to pokazuje, że mamy dosyć wierną i dużą grupę czytelniczą.

Poproszę o następny slajd. Tutaj z kolei mamy portal Związku Polaków na Białorusi: Znadniemna.pl. To jest portal, który sami stworzyliśmy i który zastąpił dawny portal, który przez lata był administrowany przez inną organizację. Moim zdaniem, na dzień dzisiejszy, jest to najnowocześniejszy, jeśli chodzi o stronę techniczną, portal polonijny finansowany przez MSZ. Jego redaktorem jest Andrzej Pisalnik – polski dziennikarz z Grodna i zespół redakcyjny w Grodnie tworzy ten portal.

Proszę o następny slajd. To jest przykład wewnętrznej strony portalu – galeria malarzy polskich, którzy działają w Grodnie przy ZPB. Nie wiem, czy państwo wiedzą, że w Związku Plastyków ZPB działa prawie 100 malarzy. Sam byłem zdziwiony, gdy się o tym dowiedziałem. Każdy z nich ma swoją galerię, podobnie muzycy polscy na Białorusi, Towarzystwo Pamięci na Białorusi. Wszyscy mają swoje rubryki. Generalnie ta strona jest silnym czynnikiem integrującym Związek i Polaków na Białorusi.

To jest portal: echapolesia.pl, który dosyć niedawno też sami stworzyliśmy. On również zastąpił przestarzały portal, bardzo nienowoczesny, który administrowała inna organizacja. Redaktorem jest pani Alina Jaroszewicz, który również wydaje gazetę „Echa Polesia".

Gazeta „Głos znad Niemna" – wydawana przez nas od 2006 roku, miesięcznik, organ ZPB. To są bieżące wydarzenia związkowe, ale myślę, że większość z państwa ten tytuł jest znany, więc nie będę się nad nim specjalnie rozwodził. „Magazyn Polski" – również ZPB, miesięcznik. W tym roku udało nam się nieco zwiększyć nakłady tych pism,

przy czym chciałem podkreślić, że moglibyśmy znacznie więcej ich wydawać, gdybyśmy lepiej ułożyli sobie współpracę z MSZ, jeśli chodzi o przewożenie. To jest kwestia, którą ja zawsze poruszam, ale do dzisiaj jest ona nierozwiązana.

To są „Echa Polesia". W 2006 roku wydawaliśmy bodajże jeden numer, a od tego roku już wydajemy regularnie, czyli pismo krajoznawczo-historyczne Polaków w obwodzie brzeskim.

„Słowo Życia" – tej gazety wcześniej nie wydawaliśmy. To jest katolicka gazeta diecezji grodzieńskiej. Ona się ukazuje głównie w języku polskim, ale również w języku białoruskim. To nie jest gazeta dwujęzyczna, tylko ma mutację polską i białoruską.

To jest gazeta, na którą dostaliśmy niezbyt duże dofinansowanie w ramach projektu, który realizujemy i na którą planujemy, niestety, wyłożyć również własne środki Fundacji. Jeśli tego nie zrobimy, to istnieje ryzyko, że ta gazeta nie będzie mogła się ukazywać przynajmniej w takim kształcie i nakładzie, a jest to duży nakład, bo bodajże 7000 egzemplarzy, więc duży jak na Białoruś.

Teraz kolejno widzimy audycje „Znad Niemna i Berezyny". Redaktorem tych audycji jest pani Grażyna Szałkiewicz – polska dziennikarka z Grodna. Audycja jest emitowana na falach FM Radia „Racja" raz w tygodniu. Zasięgiem obejmuje dużą cześć obwodu grodzieńskiego, część obwodu brzeskiego – bieżące wydarzenia z życia Polaków na Białorusi i działalność ZPB.

Ostatni nasz projekt białoruski, czyli program telewizyjny „Nad Niemnem". Można go obejrzeć na YouTube, na naszym portalu: Kresy24.pl, ale przede wszystkim jest emitowany przez TV Bielsat. Tutaj na zdjęciu widzimy akurat pana Stanisława Poczobuta, czyli pana Poczobuta starszego, który w ramach tego programu prowadzi taki dział czy blok krajoznawczo-historyczny. Generalnie program jest poświęcony bieżącym wydarzeniom z życia Polaków na Białorusi, w tym w szczególności działalności ZPB i ma popularyzować historię kresów, a części Polaków po prostu przypominać ich własną historię, bo różnie z tym bywa.

Podsumujmy – to, co robimy na Białorusi, to największy z dofinansowywanych przez MSZ portali portal: Kresy24.pl, w ogóle największe medium z dofinansowanych przez MSZ oprócz TVP Polonia – nie pod względem wielkości dofinansowania, tylko zasięgu. Na portalu: Kresy24.pl już jest a będzie rozbudowane całe archiwum polskiej prasy z Ukrainy, Białorusi i mam nadzieję, że także z innych państw. Dalej – najnowocześniejszy portal polonijny ZPB: znadniemna.pl, portal historyczno-krajoznawczy: echapolesia.pl i 4 tytuły prasowe: „Magazyn Polski", „Głos znad Niemna", „Echa Polesia" i „Słowo Życia" oraz oczywiście audycje radiowe i programy telewizyjne. Bardzo dziękuję.

Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Dziękuję. Teraz poproszę o krótką prezentację „Media polskie na Ukrainie".

Członek Rady Fundacji „Wolność i Demokracja" Rafał Dzięciołowski:

Dzień dobry państwu. Rafał Dzięciołowski. W Fundacji „Wolność i Demokracja" oprócz tego, że jestem członkiem rady Fundacji, zajmuję się opieką nad mediami polskimi na Ukrainie.

Ponieważ z Ukrainą jest tak, że mamy do czynienia z 17 tytułami prasowymi, 4 redakcjami radiowymi i 6 redakcjami telewizyjnymi w różnym stopniu tworzenia, większość oczywiście w tym podstawowym, to oszczędzę państwu przedstawiania całej grupy naszych podopiecznych. Powiem tylko o pewnych tezach głównych, które przyświecają naszej pracy i które w naszym przekonaniu służą właściwej opiece nad aktywnością naszych rodaków w przestrzeni medialnej.

Po pierwsze – skąd taka obfitość tytułów i dlaczego uważamy, że to jest wartość a nie wada? Stąd, że zasiedlenie, rozmieszczenie Polaków na Ukrainie jest dość specyficzne. Są rozrzuceni na dużym obszarze. To zaludnienie ma charakter wyspowy z centrami wokół większych miast – od Lwowa poczynając w dawnej Galicji przez Ostróg, w mniejszym stopniu Łuck i Równe, gdzie obecność Polaków właściwie jest śladowa, aż po istotne centra, tzn. Żytomierz, Chmielnicki, Szepietówka – obszary wokół Żytomierza, potem Winnica i wyspowo Czerniowce. W jakimś stopniu to determinuje kształt rynku medialnego, mianowicie każde z tych środowisk ma własne ambicje ekspresji swojego istnienia

i ekspresji swojej polskości i w tym sensie uważamy to za wartość. Krótko mówiąc istnienie tak wielu tytułów uważamy za dowód ich aktywności. Co więcej, historia ostatniego półrocza pokazuje, że większość z tych mediów, co kiedyś było wielką wadą, gdyż pojawiał się zarzut autotematyczności – media polskie zajmowały się głównie Polakami, większość tych tytułów prasowych aktywnie uczestniczyła w procesach politycznych na Ukrainie. Można nawet powiedzieć, że oprócz tych tradycyjnych wyznaczników wspólnoty narodowej do pewnego stopnia mieliśmy do czynienia ze wspólnotą polityczną Polaków zamieszkujących Ukrainę. Tak, to był odruch spontaniczny, ale wskazujący też na pewną cechę tej mniejszości, mianowicie emancypację świadomościową, ale też gotowość do brania udziału w życiu politycznym. Ten stary postulat, by wyprowadzić Polaków z polskiego getta na Wchodzie, wydaje się, że na Ukrainie jakby niepostrzeżenie został zrealizowany, oczywiście, niepostrzeżenie to przesada. Składa się na to wieloletnia praca Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" i Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie" – chcemy pamiętać o naszych poprzednikach – i w tym czasie Fundacji „Wolność i Demokracja".

Ponieważ czasu jest mało, a o mediach można by wiele opowiadać, to króciutka charakterystyka tytułów. „Dziennik Kijowski" nie jest bynajmniej pierwszym pismem polskim. Pierwsza była „Gazeta Lwowska", niestety dziś już nie istniejąca. „Dziennik Kijowski" założony w 1992 roku wychodzi w stolicy, w Kijowie, często pismo dwujęzyczne zajmujące się problematyką relacji polsko-ukraińskich i głównie oficjalnymi wizytami państwowymi.

Następny slajd – „Kurier Galicyjski", perła w koronie mediów polskich na Wschodzie. W tej chwili to właściwie gazeta, która idzie w kierunku koncernu medialnego, ponieważ inicjatywą „Kuriera Galicyjskiego" jest również portal internetowy, pismo „Polak Mały", które jest adresowane do najmłodszego odbiorcy. Jest też np. dwujęzyczny w dużej mierze magazyn „Wolni z Wolnymi", który będzie periodykiem ukazującym się co kwartał i który będzie poświęcony relacjom polsko-ukraińskim.

Podobne, choć mniejsze w rozmachu, jest pismo „Monitor Wołyński" – ważne też z tego powodu, że ukazuje się na Wołyniu, gdzie wszyscy wiemy, jakie są doświadczenia relacji polsko-ukraińskich. Tymczasem to pismo w formie dwujęzycznej głównie koncentruje się na relacjach ukraińsko-polskich i robi to z ogromnym sukcesem, a jego wydawca i redaktor naczelny zasłynął tym, że z jego inicjatywy w siedzibie organizacji polskiej doszło do spotkania wszystkich przedstawicieli mniejszości Wołynia z ugrupowaniami politycznymi Ukrainy, w tym z Prawym Sektorem. To bardzo ważna inicjatywa.

„Gazeta Polska Bukowiny". Jak już mówiłem, wyspowy charakter zasiedlania Polaków determinuje też to, że w Czerniowcach po prostu musimy mieć polską gazetę, bo wokół Czerniowic we wszystkich pomniejszych wsiach nie tylko jest obecny język rumuński, ale też język polski. Gazeta jest wydawana w wersji dwujęzycznej ciesząca się dużą popularnością i jak na razie jedyna na tym obszarze gazeta polska.

„Lwowskie Spotkania" to interesująca inicjatywa powstała po rozpadzie „Gazety Lwowskiej", prowadzona przez dziennikarkę, która w ogóle była założycielką gazet polskich czy mediów polskich na Ukrainie. Jest to gazeta reprezentująca specyficzny typ lwowskiego patriotyzmu czy nawet szowinizmu, ale potrzebnego dla zachowania tożsamości polskiej tego miasta i podkreślenia jego prawdziwych korzeni.

Następny slajd – „Polacy Donbasu". To bardzo interesująca inicjatywa szczególnie w kontekście obecnych wydarzeń politycznych. Dwujęzyczna gazeta założona przez górnika – zesłańca z Polski, który w latach 50. jako Ślązak został przewieziony do Donbasu. On zbudował wokół siebie środowiska, a gazeta jest tego żywym dowodem. Co więcej, wokół „Polaków Donbasu" czy przy udziale redakcji powstało też radio i telewizja. Warto mieć taką świadomość, że mamy przyczółki polskie na wschodniej Ukrainie.

O „Polaku Małym" już zdążyłem powiedzieć.

„Polonia Charkowa" – niewielkie środowisko, ale bardzo cenne. Przez pewien czas pismo ukazywało się wyłącznie w formie internetowej. W tej chwili wracamy do formy drukowanej. Główna rola to integracja środowiska Polaków Charkowa.

„Słowo Polskie" to absolutny fenomen powołany w ubiegłym roku siłami społecznymi i Fundacji „Wolność i Demokracja" w tej przestrzeni, w której jest ogromna rze-

sza, ogromna liczba Polaków, ale w której brakuje ekspresji polskiej. Po 1,5-rocznych staraniach wreszcie wydaje się – mówię „wreszcie", bo przez 20 lat nie udało się stworzyć mocnej inicjatywy medialnej na obszarze Żytomierszczyzny – w tej chwili wydaje się, że „Słowo Polskie" ma szansę przejąć palmę pierwszeństwa w środowisku polskim na Żytomierszczyźnie.

Dwie nowe inicjatywy. Kolejna to też chyba będzie biznesowa inicjatywa. To bardzo ciekawy aspekt zmieniających się relacji polsko-ukraińskich – pisma konkretnie tematycznie skoncentrowane czy skierowane do biznesmenów Polaków i Ukraińców, nastawione na informację prawną i gospodarczą.

„Mozaika Berdyczowska", „Wołanie z Wołynia", „Monitor Wołyński" i kolejna gazeta „Głos Polonii" to są gazety, które odwołują się do szeroko rozumianej historii relacji polsko-ukraińskiej uprawiając samodzielnie i bez naszej inspiracji bardzo konkretną i sensowną politykę historyczną. „Głos Polonii", „Mozaika Berdyczowska" – tradycja I Rzeczypospolitej i powstania styczniowego, „Wołanie z Wołynia" i „Monitor Wołyński" – trudne relacje polsko-ukraińskie z okresu historii najnowszej, ale po pierwsze – odważnie podejmowane i po drugie – nikt nie może ich podjąć kompetentniej niż ludzie, którzy mieszkają dziś na Wołyniu.

Poproszę następny tytuł – ta tendencja handlowa, już mówiliśmy o tym.

„Krynica" – pismo ważne z dwóch względów. Po pierwsze – jest to kwartalnik katolicko-polski, czyli spełnia postulat łączności między narodowością a wyznaniem, po drugie – jego redaktorem naczelnym jest prezes Stowarzyszenia Federacja Mediów Polskich na Ukrainie.

„Tęcza Żytomierszczyzny" – pismo o mniejszym zasięgu i mniejszym zaangażowaniu, ale adresowane również do środowiska polskiego w Żytomierzu i okolicach. Jest to ważne o tyle, żebyśmy mieli świadomość, że ta mnogość i jednoczesna słabość inicjatyw po prostu wynika z faktu, że jesteśmy na takiej linii tektonicznego podziału między Związkiem Polaków na Ukrainie a Federacją Organizacji Polskich na Ukrainie. To zderzenie dwóch różnych koncepcji polskości powoduje mnogość inicjatyw.

Polskie radio – inicjatywy radiowe na pewno znane wszystkich państwu. Godzinna audycja polskiego radia w Berdyczowie na pewno ustępuje radiu polskiemu we Lwowie, które zostało powołane wiele lat temu. Będziemy już obchodzić 25. rocznicę. Najnowsza inicjatywa „Na polskiej fali" – to Stanisławów i Lwów pod egidą „Kuriera Galicyjskiego" – informacje bieżące i kulturalne. Już wspomniałem, że „Polska fala Donbasu" powstała pod egidą „Polaków Donbasu" i operuje na bazie redakcji tego pisma.

Telewizja POLwowsku to najnowszy pomysł młodzieży lwowskiej, inicjatywa, której przyglądamy się uważnie i z sympatią, ale która jeszcze musi udowodnić swoją dojrzałość.

„Czerwona Kalina" to jest ewenement, bo to jest projekt finansowany z budżetu państwa ukraińskiego dla mniejszości polskiej na tym obszarze.

Teraz konkluzja, proszę państwa, bo już nie będę zanudzał. Moim zdaniem, najważniejsza sprawa to mnogość tytułów, która jest atutem a nie wadą. Ich rozwój oczywiście idzie w kierunku budowania koncernów czy quasi-koncernów medialnych. Należy wspierać tę tendencję doceniając i broniąc każdą inicjatywę medialną. Z lat obserwacji rozwoju mediów polskich na Ukrainie i w ogóle na Wschodzie ostatni argument, moim zdaniem, jest taki, że musimy pilnie strzec tego, aby nie utraciły one swojej misji kulturotwórczej i narodowotwórczej, świadomości narodowej. Aby uzyskać ten postulat, to one muszą być finansowane z budżetu państwa polskiego. Nigdy nie osiągniemy poziomu samofinansowania mediów mniejszościowych. Najlepszym dowód – Litwa, gdzie kondycja Polaków jest nieporównywalnie lepsza w stosunku do Polaków na Ukrainie, a żadne medium, nawet tak duże jak „Radio znad Wilii" nie jest samofinansującą się inicjatywą. Dziękuję.

Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Bardzo dziękuję i proszę o krótką ostatnią prezentację na temat programu oświatowego.

Dyrektor Biura Fundacji „Wolność i Demokracja" Lilia Luboniewicz:

Dzień dobry. Dyrektor Biura Fundacji „Wolność i Demokracja".

Program czy projekt „Biało-Czerwone ABC. Program wspierania oświaty polskiej na Ukrainie". Przede wszystkim jest to pierwsza w historii próba utworzenia skoordy-

nowanego systemu wsparcia oświaty polskiej na Ukrainie. Uważamy, że nasz projekt jest kompleksowy i obejmuje wszystkie poziomy nauczania – od przedszkola czy polskich grup przedszkolnych do uniwersytetu trzeciego wieku.

Projekt porządkuje bieżącą sytuację wprowadzając transparentne kryteria przyznawania dotacji, tzw. dofinansowanie na ucznia oraz pomocy dla wszystkich poziomów i rodzajów nauczania, czyli szkoły podstawowe – piony polskie, szkoły sobotnio-niedzielne, przedszkola i jak powiedziałam uniwersytety trzeciego wieku.

Wprowadza również stały monitoring nauczania na wszystkich poziomach i co najważniejsze przygotowuje profesjonalną, opartą na badaniach, strategię rozwoju oświaty polskiej na Ukrainie.

Odbiorcami projektu są: 5 polskich grup przedszkolnych, oraz 1 przedszkole, 6 szkół z polskim językiem nauczania, 5 pionów polskich, 139 szkół sobotnio-niedzielnych, 3 uniwersytety trzeciego wieku – 2 istniejące we Lwowie i 1, który planujemy powołać w Żytomierzu oraz około 204 punkty nauczania języka polskiego jako drugiego obcego.

Cele projektu: podniesienie poziomu nauczania języka polskiego i wiedzy o Polsce poprzez wspieranie rozwoju oświaty polskiej na Ukrainie; budowanie skutecznego, długofalowego i transparentnego systemu wsparcia oświaty polskojęzycznej uwzględniającego specyficzne potrzeby Polaków i osób polskiego pochodzenia pomagającego w zachowaniu tożsamości narodowej.

Ogólne działania projektu: wprowadzenie kryteriów zasad przyznawania dotacji; objęcie stałym monitoringiem wszystkich placówek, w których prowadzone jest nauczanie języka polskiego; utworzenie rzeczywistego centrum wirtualnej koordynacji oświaty polskiej na Ukrainie oraz przygotowanie projektu strategii rozwoju oświaty polskiej na Ukrainie. Teraz poproszę o głos pana Jerzego.

Współkoordynator Programu „Biało-Czerwone ABC. Program wspierania oświaty polskiej na Ukrainie" Fundacji „Wolność i Demokracja" Jerzy Kowalewski:

Jerzy Kowalewski.

Bardzo się cieszę, że dostałem propozycję współpracy przy tym projekcie, bo już od wielu lat zajmuję się nauczaniem języka polskiego na Wschodzie i na Ukrainie. Akurat w tym roku mam 10. rocznicę.

Dopowiem tylko, że bardzo się cieszę, że ta nowa inicjatywa wkomponowuje się w to, co było wcześniej, w te projekty, które były wcześniej. Chodzi np. o doskonalenie pewnej bazy i stąd tutaj te dwa punkty: rejestracja szkół, które istnieją, sprawdzenie, czy one faktycznie działają i wprowadzenie ich do baz: Polska Szkoła i baza Związku Nauczycieli Polskich na Ukrainie. Chodzi też o weryfikację tego poprzez monitoring tych szkół. Chodzi tutaj m.in. o frekwencję na zajęciach, liczbę uczniów. W związku z tym rodzą się kolejne pomysły. Takim pomysłem będzie przeprowadzenie jesienią projektu badania kompetencji językowej uczniów w tych różnych placówkach poprzez specjalnie przygotowane testy, więc przy okazji wyjdzie poziom kształcenia tych placówek oraz faktyczna liczba uczniów, którzy przystąpią do tych testów.

Jeszcze jedna ważna rzecz – program. To, że projekt wspiera konkretnie nauczycieli jest próbą odpowiedzi na nierozwiązywany problem od wielu lat, że właśnie ci nauczyciele byli pozostawieni sami sobie, jeśli chodzi o finansowanie. Jest tutaj szansa na rozwiązanie tego problemu, a z drugiej strony mamy mechanizm, żeby wymagać od nich zaangażowania programowego i włączenia tego, co do tej pory było przygotowane, a jest przygotowana podstawa programowa dla uczniów polskich uczących się za granicą. Miałem zaszczyt pracować w zespole ekspertów MEN, które przygotowywało tę podstawę. Wtedy byłem też pracownikiem centrum metodycznego w Drohobyczu i automatycznie z tą podstawą powstawały programy nauczania, które obecnie są w różnych wersjach, m. in. w wersjach zatwierdzonych przez ministerstwo oświaty i nauki Ukrainy. One wynikają bezpośrednio z tworzącej się wówczas i istniejącej dzisiaj podstawy programowej.

Ostatni slajd. Obserwujemy pewną globalizację nauczania języka polskiego na świecie. Ten projekt daje szansę na to, żeby edukacja ukraińska włączyła się w tę część światowego systemu tej edukacji poprzez podstawę programową, ale też udział w konkursach o charakterze globalnym, poprzez włączenie się przez platformę „Włącz Polskę",

poprzez przygotowanie odpowiednich podręczników i ich zakup dla poszczególnych placówek, poprzez monitoring. Często jest tak, że te szkoły nawet nie wiedzą z czego mogą korzystać. Stąd nasza rola koordynatorów bezpośrednio tam działających, żeby dotrzeć z pewną ofertą do każdej najmniejszej placówki a następnie dotrzeć z konkretną pomocą i potem cały czas monitorować, co dalej dzieje się z tą szkołą, jakie są efekty. Dziękuję.

Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Bardzo dziękuję. Proszę państwa, to tyle w skrócie, ile udało nam się przedstawić w tym czasie. Jeżeli będą jakieś pytania, to postaramy się na nie odpowiedzieć. Bardzo dziękujemy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o pytania do naszych gości ewentualnie do pani minister. Pani przewodnicząca Fabisiak.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Jeśli nie ma pytań, to ja mam 3 krótkie pytania. Patrząc proporcjonalnie na budżet to państwo otrzymaliście 2 mln 600 tys. zł na media i 2,5 mln zł na oświatę, natomiast patrząc proporcjonalnie na prezentację zadam tylko jedno pytanie – nie zajmuję się i nie będę zajmowała się mediami. Bardzo będę prosiła o nakłady łączne, bo to, co zobaczyliśmy, to były ilustracje, okładki. To było ciekawe, natomiast mnie osobiście trochę zaniepokoiło stwierdzenie, że każdy powinien mieć swoją gazetę, że to pomaga. Na pewno dobrze, jak każda grupa, nawet najmniejsza, ma swoją gazetę, daje się tym ludziom jakąś pracę. Chciałabym usłyszeć, jaki jest łączny nakład tych wszystkich pism na Ukrainie, ale nie będę się tym zajmowała.

Będę zajmowała się tym, co uważam, że jest ważniejsze, mianowicie edukacją. Bardzo się cieszę z tego, co robi pan Kowalewski. Znamy się, mam pana książkę i znam pana doświadczenia zawodowe. Chciałabym się jednak dowiedzieć o państwa doświadczeniach jako organizacji w zakresie edukacji, ponieważ ta prezentacja była bardzo ogólna. Będę wdzięczna, bo jednak suma 2,5 mln zł zobowiązuje do większej liczby konkretów i oczekiwałam, że właśnie otrzymam takie konkrety. Jesteście organizacją już wieloletnią, więc jakie macie doświadczenia dotychczasowe? Nie tylko to co będzie. Pan powiedział o dojrzałości, że będziecie się przyglądali telewizji młodych, sprawdzicie ich dojrzałość. To pytanie mniej więcej idzie w tę stronę. Na ile jako organizacja jesteście przygotowani do tego, aby poprowadzić cały ten program?

Następne pytanie. Dalej będę drążyła tę edukację. Nie zajmuję się punktami nauczania języka polskiego jako obcego. Od tego jestem specjalistą i wielokrotnie oświadczałam, że nie jesteście państwo do tego przygotowani. Pewnie pan przewodniczący wie, że jest już przygotowana (ja ją pisałam) ustawa o certyfikacji języka polskiego jako obcego. Chodzi o to, żeby nie było tego absurdu, który był, że 2 profesorów jeździło i przepytywało. Pan Jerzy też o tym bardzo dobrze wie – Rada Języka Polskiego, profesor Markowski. Będzie więc nowa ustawa. Już jest przygotowywana mapa miejsc i powiem prosto – raczej warto byłoby, żebyście się więcej dowiedzieli i weszli w ten system. Na razie nie wiecie nawet tego, że jest ustawa, ale pozostawię te 200 punktów.

Pozostaje zatem 5 przedszkoli, 6 szkół, 130…

Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

5 grup przedszkolnych, 1 przedszkole.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

1 przedszkole, 5 grup przedszkolnych, 6 szkół i 139 punktów. To duża liczba i jest to bardzo ważne zadanie. Nie deprecjonuję, mam świadomość ważności i będę popierała każdy punkt przedszkolny i każdą szkołę. Jest suma przewidziana na to zadanie (oby było jak najwięcej) i dlatego chciałabym otrzymać taki budżet, jak to będzie zagospodarowane. Każde pieniądze można wydać, ale rozumiem, że nie dotyczy to inwestycji na Ukrainie. Spotkałam pewną panią, wieloletnią nauczycielkę, która ma jakąś szkołę w Koszarach. Widzę twarz, nie pamiętam nazwiska. Kobieta płacze, bo ma grzyb, ale wy tego nie zrobicie, bo nie macie inwestycji, a nie wiem, czy ktoś ma na to, żeby pomóc tej kobiecie, aby mogła wyremontować tę szkołę, żeby dzieci nie musiały się uczyć w szkole z grzybem.

Zastanawiam się nad tym, jak te pieniądze zostaną rozdysponowane i bardzo prosiłabym pana przewodniczącego o jednak bardziej szczegółową prezentację, bowiem nie wystarcza to, co państwo powiedzieli oboje. Zwracając się do pana Kowalewskiego powiem: zostawmy sprawę nauczania języka polskiego jako obcego. Wiem o tym bardzo dobrze, że Ukraina o ileś punktów podnosi nasze miejsce w nauczaniu języka i zainteresowania językiem i wiecie państwo dlaczego. Polska jest drzwiami dla każdego Ukraińca i dobrze. Uczmy ich polskiego, oczywiście to jest bardzo dobre, ale to jak gdyby jest inny problem. To jest problem, którym zajmuje się Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Z tym wiąże się certyfikacja, to jest nieco inne zagadnienie. Tu państwo musicie właśnie tam występować o nauczycieli, bowiem jest taki obowiązek i dobrze, że jest i korzystajcie z niego. Są przygotowywani nauczyciele do nauczania języka polskiego jako obcego i są to nauczyciele, którzy przechodzą specjalny program. On nie jest długi. W MNiSW trwa 6 tygodni. Nie będę tego rozwijała, bo nie dla wszystkich jest to ciekawe, ale zasadza się na tym, by uczyć języka polskiego funkcjonalnie a nie opisowo, czyli w taki sposób, w jaki uczy się na całym świecie. Bez względu na to, czy to jest osoba pochodzenia polskiego, która chciałaby poznać język polski, czy to jest Ukrainiec, który chce poznać język polski, bo chce przyjechać do pracy, warto uczyć tą metodą a nie inaczej. Zatem jest propozycja, żeby to zmienić, jak w tej chwili często jest na Ukrainie i bezwzględnie warto się tutaj podeprzeć doświadczeniami MEN i MNiSW.

Ostatnie moje pytanie…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani poseł, proszę kończyć, bo pani minister zaraz będzie musiała nas opuścić, już mam wyrzuty sumienia.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Ostatnie pytanie i to właśnie pewnie zainteresuje panią minister. To jest suma bardzo znaczna. Jak najwięcej na oświatę, ale racjonalnie. To już jest pytanie do pana prezesa. Rozumiem, że Fundacja, prezes, rada i pracownicy są pracownikami społecznymi, bo trudno sobie wyobrazić inaczej, żebyśmy przy kraju tak biednym jak Ukraina sami na tym zarabiali. Jeśli jest inaczej, to też będę wdzięczna, byście państwo określili procent na administrację, tak jak to się określa w budżecie. Tutaj myślę głównie o zarządzie. Czy są to wynagrodzenia i jakie? Przyjmuję, że nie, że jest to działalność społeczna pana prezesa i tak zacnych osób – posłów, senatorów i innych osób. W każdym razie ja tak rozumiem pracę społeczną, sama tak pracuję. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Kilka pytań niepotrzebnie padło, ponieważ odpowiedzi już uzyskaliśmy. Przykro mi, że pani poseł nie było na początku posiedzenia Komisji…

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Pozwoli pan przewodniczący, że…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Ale na razie ja mówię.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

To proszę ad vocem.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Jasne, czy ja kiedyś zabraniałem? Była natomiast dokładna informacja dotycząca nakładów. To było omawiane na ostatniej konferencji temu poświęconej. Mamy dokument, jakie są nakłady, więc tego już nie trzeba poruszać, natomiast prezentacja była bardzo długa, nawet za długa, bo trwała prawie 50 minut. Poprzednie fundacje przedstawiały swoją działalność krócej, tak że ja tutaj nie oczekiwałem dłuższych prezentacji. Jeżeli są jakieś szczególne uwagi i spostrzeżenia, to bardzo bym prosił, pani poseł, żeby się skontaktować z zarządem Fundacji i wymienić doświadczeniami. Może nie róbmy tego na tym posiedzeniu, bo są to już za szczegółowe rzeczy. To druga sprawa.

Trzecia sprawa. Jeżeli chodzi o budżety, to może to jest dobry pomysł, pani poseł, żeby poprosić wszystkie organizacje, które zajmują się współpracą z Polakami za granicą,

żeby przedstawiły, jakie procenty funduszy idą na sprawy personalne, jakie na ogólnoadministracyjne. Może istotnie jest to dobry pomysł. Poproszę „Wspólnotę Polską", Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie" i Fundację „Wolność i Demokracja", żeby przekazały nam tego typu informacje, dobrze? Bardzo proszę – jeszcze pani poseł ad vocem i oddaję panu głos.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Panie przewodniczący, ja tylko dopytywałam o dane tu zawarte i oczywiście byłam na poprzednim posiedzeniu Komisji.

A propos mojej późniejszej obecności. W tej chwili trwa posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, dokładnie w tym samym czasie, gdzie jest głosowana ustawa o szkolnictwie wyższym i jestem w tej podkomisji, więc pan wybaczy, że nawet na tym posiedzeniu nie będę do końca. Dzwoniła pani sekretarz, więc przybyłam, ale będę musiała tam wrócić.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pani poseł, ja nie mam o to pretensji, tylko informuję, że te informacje były przekazane i to dosyć dokładnie przed pani przyjściem. Zresztą polecam to wydawnictwo, to jest naprawdę bardzo dobry materiał. Bardzo proszę – teraz pan prezes Dworczyk.

Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Dziękuję, panie przewodniczący. Pani poseł, dziękuję za te pytania, z przyjemnością odpowiem zaczynając od końca, bo to jest najprostsze. Ma pani doskonałe informacje nikt z członków rady Fundacji i nikt z zarządu nie pobiera wynagrodzenia. Nie wiem, czy muszę panią poseł rozczarować czy nie, ale pracownicy pobierają. Jeżeli ktoś myśli, że społecznie można rozliczyć i zrealizować projekty na kwotę ponad 12 mln zł, to jest w błędzie. To wymaga profesjonalnej obsługi i dlatego wszyscy pracownicy Fundacji otrzymują wynagrodzenia.

Jeżeli chodzi o środki, z których pobierane są wynagrodzenia i inne ponoszone koszty administracyjne, to w konkursie MSZ możliwe było 10% kosztów pośrednich do każdego projektu. Jeżeli chodzi o nasze projekty, to żaden z projektów nie ma 10%. Pobieramy od 5% do 9% kosztów pośrednich z każdego projektu.

Kolejne pytanie dotyczyło współpracy – proszę? Z edukacji – 9%, z mediów – 8% i 5%.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Chodzi o doświadczenia edukacyjne.

Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Już do tego dochodzę. Współpraca z MEN. Na bieżąco współpracujemy z MEN, bardzo nam na tym zależy – podobnie jak z Ośrodkiem Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą. Dotknęła pani niezwykle ważnego problemu. Pani powiedziała, że MNiSW czy MEN jest odpowiedzialne za edukację na Wschodzie. Problem polega na tym, że do tej pory (i mamy nadzieję, że to się będzie zmieniało) w ramach administracji państwa polskiego nie było żadnego podmiotu, który w sposób holistyczny objąłby problematykę nauki języka polskiego poza granicami kraju, również na Ukrainie. Mamy nadzieję, że w strategii, którą wypracowujemy właśnie w porozumieniu z MEN, a we współpracy również z ORPEG, ale to jest już rzecz należąca do administracji, powstanie taka refleksja i rzeczywiście będzie jakaś koordynacja tej sfery działalności publicznej. Pani jako osoba zajmująca się tym od lat doskonale wie, że do tej pory wyglądało to w ten sposób, że pieniądze były dzielone przez Senat, teraz przez MSZ, natomiast za jedne rzeczy było odpowiedzialne MEN, za inne – MNiSW. Było ileś spraw, które na siebie nachodziły, a część obszarów w ogóle nie było objętych opieką. Prosty przykład – dokształcanie nauczycieli na Ukrainie, prawda? W tym roku nie zostały zagwarantowane żadne środki na studia podyplomowe dla nauczycieli języka polskiego na Ukrainie. To jest właśnie jeden z takich przykładów, które można by mnożyć. Ma pani stuprocentową rację. Jak najściślej staramy się współpracować.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Panie prezesie, proszę się zwracać: pani poseł.

Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Pani poseł, w takim razie najmocniej przepraszam.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Nie czuję się dotknięta.

Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Pani poseł, kolejną sprawą były kwestie nakładów, o których pan przewodniczący już powiedział. W książeczce – informatorze, którą pani poseł dzisiaj otrzymała, są wszystkie nakłady i wszystkie pisma, które omawialiśmy.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Edukacja.

Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Ale pani pytała o nakłady.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):

Ja pytałam o doświadczenia edukacyjne.

Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:

Teraz do tego przechodzę, bo to jest właśnie pierwszy punkt, a ja idę od końca, w związku z tym teraz do niego dochodzę. Dochodzimy do doświadczeń. Są dwa rodzaje doświadczenia. Z jednej strony jest to doświadczenie instytucjonalne, z drugiej strony jest doświadczenie personalne tych osób, które realizują i rozliczają projekty.

Jeżeli chodzi o doświadczenie instytucjonalne, to od 5 lat realizujemy różnego rodzaju projekty oświatowe na Ukrainie, Białorusi i Litwie. Nigdy, to trzeba powiedzieć, nie realizowaliśmy tak dużego projektu, który by opiewał na 2,5 mln zł i którego zadaniem byłoby objęcie absolutnie wszystkich form nauczania języka polskiego w jednym kraju. Dla porządku trzeba powiedzieć, że żadna organizacja w Polsce nie realizowała takiego projektu, ponieważ do tej pory wyglądało to w ten sposób, że szereg mniejszych i większych organizacji pozarządowych otrzymywało dofinansowanie na różnego rodzaju projekty. Co było tego efektem? Efektem była całkowita przypadkowość. Na czym to polegało? Na przykład sobotnio-niedzielna szkoła pod Samborem dostawała 30 tys. zł dofinansowania, a z kolei szkoła stacjonarna albo szkoła z pionem klas polskich czy inna szkoła sobotnio-niedzielna nie dostawała żadnego dofinansowania.

Uważamy, że wprowadzenie trybu dwuletniego i przekazanie jednej organizacji opieki nad oświatą polską jest bardzo dobrym pomysłem, nie dlatego że my otrzymaliśmy to dofinansowanie, ale dlatego że to porządkuje pewne sprawy.

My rzeczywiście krótko przedstawialiśmy ten projekt, choć możemy o nim bardzo długo opowiadać. To, co dla nas jest fundamentalne w tym projekcie, to próba pewnego uporządkowania sytuacji. Na czym to ma polegać? Na przykład na tym, że placówka, która ubiega się o dofinansowanie, musi spełnić pewne bazowe kryteria i niezależnie od tego, czy ta placówka działa w Żytomierzu, Kijowie czy we Lwowie, te kryteria są takie same, np. zadeklarowanie, z jakiej podstawy programowej korzysta, czy z podstawy programowej wypracowanej przy MEN, przy czym pracował pan doktor Kowalewski, czy z podstawy programowej przyjętej przez ministerstwo oświaty Ukrainy do nauczania języka polskiego dla szkół sobotnio-niedzielnych. Rok temu taka podstawa programowa została przyjęta. W tej chwili razem z UMCS, profesorem Mazurem, którego pani poseł na pewno też zna, przygotowujemy podręcznik do tej podstawy programowej. To jest właśnie ten krok w kierunku porządkowania.

Kolejna sprawa. Chcemy wyeliminować uznaniowość, żeby nie było zarzutów tego typu, że tę organizację znamy i lubimy, to w takim razie damy jej więcej, a tej nie znamy, to damy mniej. Wprowadziliśmy rodzaj „koszyczka ucznia", jeśli by to przełożyć na warunki, realia polskie, czyli pieniądze są przeliczane na ucznia. To rodzi pewnego rodzaju zastrzeżenia wśród niektórych szkół sobotnio-niedzielnych, które do tej pory były przyzwyczajone do tego, że po prostu mówią: potrzeba nam tyle i tyle, a my w tej chwili właśnie wprowadzamy pewne kryteria i zasady.

Kolejną kwestią jest to, że staramy się to weryfikować. Dlatego właśnie zatrudniliśmy na Ukrainie 2 koordynatorów projektu. Jednym z nich jest pan doktor Kowalewski, drugą osobę też na pewno pani zna. Jest to pani Julia Sierkowa. Ona się zajmuje centralną Ukrainą. Te osoby przez cały rok jeżdżą po dofinansowywanych przez nas punktach i weryfikują, czy podane we wnioskach informacje są zgodne z rzeczywistością. Dodatkowo w tej chwili jest opracowywana ankieta, która będzie wypełniana również pod kątem jakości nauczania. Bardzo chętnie o tym porozmawiamy, nie wiem, czy takie szczegóły są…

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Właśnie, panie prezesie…

Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:
Dobrze, już kończę.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Pani poseł sprowokowała rozmowę na bardzo szczegółowe tematy. To jest bardzo ciekawe, ale może zrobilibyśmy to na innym posiedzeniu albo na jakiejś konferencji.

Prezes Fundacji „Wolność i Demokracja" Michał Dworczyk:
Panie przewodniczący, ostatnie zdanie, jeśli można. Przepraszam, że tyle mówię. Poza doświadczeniem instytucjonalnym, o którym mówię i które, jeśli chodzi o kwoty, na pewno było niższe, mamy doświadczenie personalne i w moim przekonaniu to jest najistotniejsze albo tak samo istotne jak doświadczenie instytucjonalne. Dlaczego? Dlatego że to właśnie ludzie realizują projekt – pan doktor Kowalewski, który od 10 lat pracuje na Ukrainie ze szkolnictwem polskojęzycznym, pani Lilia Luboniewicz, która sama założyła w tej chwili jedną z największych szkół sobotnio-niedzielnych na Ukrainie i przez kilka lat była jej dyrektorem. Ja również przez 4 lata w zarządzie krajowym Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" zajmowałem się właśnie oświatą polską na Ukrainie. Są także inne osoby zaangażowane w projekt i mają podobne doświadczenia w tej przestrzeni. Wydaje mi się, że to pozwala mieć nadzieję, że ten projekt będziemy realizować poprawnie. Na bieżąco staramy się być w kontakcie z MSZ, które finansuje ten projekt i ewaluacja tego projektu po pierwszym roku tak naprawdę będzie odpowiedzią na pytanie, czy to robimy dobrze, czy trzeba znaleźć innego operatora.

Już naprawdę ostatnie zdanie. Przekażemy pani poseł pełen projekt, który został przekazany ministerstwu, by pani poseł mogła się zapoznać także z różnymi szczegółowymi rozwiązaniami. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Dziękuję. Bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (PO):
Bardzo dziękuję. Bardzo proszę o ten projekt, natomiast to, co powiedział pan przewodniczący, jest ciekawą konstrukcją systemowego rozwiązania dla jednego obszaru. Na razie przygotowujecie się do tego, ale jest to ciekawa propozycja. Nie ukrywam, że tak to powinno być rozwiązywane właściwie w całym świecie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Dziękuję bardzo. Czy jeszcze są jakieś pytania do Fundacji? Czy są może jakieś pytania do MSZ? Pani minister, niestety, już musiała wyjść, bo istotnie teraz mamy równolegle kilka posiedzeń komisji i to powoduje, że część osób musi nas opuścić. Nie ma pytań? Pan poseł Piotr Pyzik – bardzo proszę.

Poseł Piotr Pyzik (PiS) spoza składu Komisji:
Dziękuję, panie przewodniczący. Mam pytanie dotyczące Polaków na Krymie, w Odessie i w Doniecku. Czy mamy jakieś sygnały dotyczące jakichś niewłaściwych zachowań w stosunku do polskiej mniejszości na tym obszarze?

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):
Bardzo proszę – pan dyrektor.

Dyrektor Departamentu Współpracy z Polonią i Polakami za Granicą w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jacek Junosza-Kisielewski:

Jeżeli chodzi o Polaków na Krymie, to w tej chwili najpoważniejszym problemem jest problem kontaktu z nimi. Jak wiemy, zawiesiliśmy działanie naszej placówki zagranicznej. Przenieśliśmy jej funkcje do Odessy i przenieśliśmy środki, jakie były przyznane na współpracę z tamtejszymi Polakami, na projekty polonijne na tym obszarze. Zapewne nie wszystkie z nich będzie można zrealizować w bieżącym roku, ale będziemy dążyć do tego, żeby były zrealizowane w jak największym zakresie. Jak mówię, są problemy z komunikacją, z podróżowaniem naszych urzędników konsularnych na tym terenie, natomiast nie docierają do nas poważniejsze sygnały zagrożeń dotyczące bezpośrednio grupy polskiej.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy są jeszcze jakieś pytania? Jeśli nie ma, to bardzo dziękuję przedstawicielom Fundacji za obszerną informację. Dziękuję również panu dyrektorowi.

Jeszcze jest jeden punkt w sprawach bieżących. Gościmy panią Teresę Włosek – wiceprezesa Związku Polaków w Paragwaju. Swego czasu umówiliśmy się, że będziemy też przedstawiali sytuację Polaków w krajach mniej znanych z punktu widzenia aktywności Polski i Polaków za granicą. Gdyby pani mogła przedstawić parę informacji na temat tego, co się dzieje w Paragwaju, bardzo proszę.

Wiceprezes Związku Polaków w Paragwaju Teresa Włosek:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Szanowni państwo, nazywam się Teresa Włosek – wiceprezes Związku Polaków w Paragwaju.

Paragwaj to kraj demokratyczny. Jest tam 4000 Polaków. Nasz Związek ma Dom Polski, jest również kościół polski. 5 lat temu mieliśmy projekt na remont Domu Polskiego. Dla nas jest bardzo ważne Muzeum Polskie, żeby można było tam przekazać wszystko od naszych dziadków. Dla nas bardzo ważny jest remont Domu Polskiego i Muzeum Polskie.

W Domu Polskim przez cały rok spotykamy się z naszymi Polakami. 15 lat pracuję w Związku Polaków i jest nam bardzo przykro, że w naszym kraju ani razu nie jesteśmy reprezentowani przez konsula honorowego jak Polacy.

Moja praca jest związana z kulturą polską. 10 lat pracuję w radiu i w telewizji, co jest nadawane przez Internet dla moich ludzi z miłością, aby Polska była znana w naszym kraju, aby była znana telewizja polska, kultura polska. Mój projekt trwa już 10 lat, 15 lat radio. Teraz telewizja jest nadawana na cały kraj, także na terytorium Argentyny. Jednak ani razu nie mogliśmy dostać jakiejś pomocy ze strony Polski. Kilka lat pisałam do wielu różnych organizacji, wypełniałam formularze i nie dostałam jakiejś pomocy finansowej, materialnej do tej promocji Polski w Paragwaju. Tak jest, ale radio i telewizja trwa i Polska jest znana w naszym kraju. Dzięki Bogu, mamy dużo audycji. Tak będzie, dopóki będę miała siłę, bo kocham mój kraj, kocham moją ojczyznę Polskę i będę pracować na ten temat.

Moja praca jest też związana z pomocą dla ludzi. Dużo ludzi bardzo potrzebuje pomocy i nikt nami się nie opiekuje. 5 lat temu zorganizowałam jakieś biuro i pomagam ludziom, którzy starają się o obywatelstwo polskie. Przez te 5 lat 1500 osób dostało obywatelstwo polskie, mają paszporty polskie – nasi rodacy w Paragwaju, dzięki pracy mojego biura. Moje biuro robi wszystko – przez konsulat do ambasady argentyńskiej. Nasz konsul nie mówi po polsku i nie opiekuje się naszymi sprawami.

Moja praca do tej pory polega też na tym, że tam, gdzie jest konieczna jakaś pomoc dla Polaków, to tam Teresa jest.

Bardzo proszę państwa o nauczycieli języka polskiego w naszym kraju. Jest to bardzo potrzebne. Ludzie przychodzą do biura, dzwonią i pytają, czy mogą się uczyć języka polskiego. Bardzo o to proszę ludzie, którzy już dostali polskie obywatelstwo. Chcą się uczyć języka polskiego. Oni są przywiązani do tradycji. W domu, w rodzinie zachowują tradycję polską, kulturę polską, język polski, ale bardzo potrzebujemy nauczycieli języka polskiego. Przyjechałam do polski, żeby się uczyć gramatyki polskiej na UW.

Proszę państwa bardzo o pomoc dla kultury polskiej w Paragwaju. Musi być ta pomoc, żeby Polska była bliżej nas. Bardzo też proszę o to, żeby był konsul honorowy w tym miejscu, gdzie jest najwięcej Polaków – województwo Itapúa, miasta Fram, Encarnación. To są miejsca, gdzie są Polacy. W Asunción nie ma już tylu Polaków, ilu jest w tej stronie koło Argentyny. Bardzo państwa proszę o pomoc w tych naszych prośbach Związku Polaków w Paragwaju. Bardzo dziękuję państwu za uwagę.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że są oczekiwania wobec polskiego MSZ i państwa polskiego dotyczące pomocy Polakom w Paragwaju. Bardzo bym prosił o jakiś kontakt z sekretariatem Komisji. Byłoby bardzo dobrze, żeby był jakiś materiał na ten temat, tzn. liczba Polaków, oczekiwania, to co państwo robiliście, co chcecie robić, dobrze? My się skontaktujemy z MSZ i z pewnością poprosimy też o informację na temat tego, co się dzieje właśnie w takich krajach, jak np. Paragwaj, bo ja też mam takie poczucie, że jest to taki świat kompletnie zapomniany. Rozumiem, że w Paragwaju mamy tylko konsula honorowego a ambasada argentyńska obsługuje Paragwaj, tak?

Wiceprezes Związku Polaków w Paragwaju Teresa Włosek:

Tak, mamy konsula honorowego w Asunción. Odkąd ja jestem, pracuję i opiekuję się pracą polonijną w Paragwaju, to konsul honorowy ani razu nie był w naszym Domu Polskim i nie opiekuje się naszą pracą.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

A kto to jest?

Wiceprezes Związku Polaków w Paragwaju Teresa Włosek:

Goldenberg. To jest konsul honorowy, który nie mówi po polsku i nie opiekuje się naszymi sprawami. Dlatego to, co mogłam zrobić dla ludzi, którzy bardzo potrzebują pomocy, to zrobiłam. Zorganizowałam biuro i pomagam jak mogę i zawsze kieruję do ambasady argentyńskiej.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Zasugerowała mi pani coś, co też powinniśmy zrobić. Powinniśmy zrobić przegląd konsulów honorowych, jeżeli są takie sytuacje, że w jakimś kraju, w którym nie ma polskiej dyplomacji, nie ma ambasady i konsulatu, jest konsul honorowy, który nie mówi po polsku i nie zna się…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS) spoza składu Komisji:

Od kiedy jest ten konsul?

Wiceprezes Związku Polaków w Paragwaju Teresa Włosek:

Od wiek wieków. Od kiedy ja jestem, to nigdy się nie zmienił. Dla nas konsul honorowy musi być tam, gdzie jest województwo Itapúa, bo tam jest najwięcej Polaków. Jesteśmy też przy granicy z Argentyną. Chcemy, by tam była Polska, dobrze reprezentowana wobec innych krajów. Tam, gdzie ja mieszkam, w Framie, jest konsul honorowy Ukrainy, Japonii, Niemiec, Włoch. Zawsze jak są jakieś uroczystości, jakieś ważne święto, to zawsze te kraje są reprezentowane, a nasz konsul mówi: proszę bardzo, Teresa, idź w moim imieniu. Ale ja idę tylko jako Teresa. Byłoby dobrze, żeby tam nas reprezentował konsul honorowy.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dobrze. My się na pewno tym zajmiemy, dobrze? Prosiłbym, żeby ta informacja też była spisana. Pan przewodniczący jeszcze chciał zabrać głos.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Czy w ten sposób w jakiś sposób szkodzi Polakom?

Wiceprezes Związku Polaków w Paragwaju Teresa Włosek:

Nie, nie szkodzi.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

On tylko nie współpracuje?

Wiceprezes Związku Polaków w Paragwaju Teresa Włosek:

Nie zajmuje się.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Nie współpracuje.

Wiceprezes Związku Polaków w Paragwaju Teresa Włosek:

To jest ważny człowiek. Nigdy nam nie szkodzi, ale nie opiekuje się naszymi sprawami.

Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk (PSL):

Rozumiem.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Pan poseł Adam Kwiatkowski – bardzo proszę.

Poseł Adam Kwiatkowski (PiS):

Panie przewodniczący, jest też taki dokument bodaj z zeszłego roku, w którym MSZ opisuje sytuację Polaków na całym świecie w różnych obszarach konsularnych, więc może byłoby dobrze, gdybyśmy dostali wyciąg z tego materiału na temat sytuacji Polaków w Paragwaju. W świetle tego, co powiedziała pani prezes, bardzo jestem ciekaw, jak MSZ diagnozuje tę Polonię szczególnie że zgodnie z tym, co pani mówi, mamy tam ponad 1000 polskich obywateli, 1500, co jest znaczącą grupą. Pewnie jest ich więcej, bo to jest tylko część Paragwaju.

Absolutnie przyłączyłbym się do wniosku pana przewodniczącego, żeby MSZ ustosunkowało się do tych informacji.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Wystąpimy z pismem i prośbą o to, żeby MSZ nam przedstawiło sytuację Polaków w Paragwaju. Sądzę, że też dobrym pomysłem jest to, żebyśmy się zajęli konsulami honorowymi, ponieważ podejrzewam, że tego typu sytuacja może mieć miejsce w wielu krajach, zwłaszcza w tych krajach, gdzie nie ma szczególnej uwagi MSZ związanej z dużą liczbą Polaków. Bardzo proszę, czy są jeszcze jakieś głosy? Pan Piotr, tak?

Poseł Piotr Pyzik (PiS) spoza składu Komisji:

Mam taką uwagę. Tak mi się wydaje, że z różnych względów nie przykładamy należytej wagi do polskich środowisk w Ameryce Południowej. Paręnaście miesięcy temu w Wenezueli, kiedy były wybory, była sytuacja, gdzie przeciwko człowiekowi, który wygrał te wybory, stawał człowiek ściśle związany z Polonią wenezuelską. W przypadku Wenezueli Polonia może nie jest bardzo liczna, ale bardzo wysoko umiejscowiona w strukturze społecznej tego kraju. Wydaje mi się, że warto to wykorzystać chociażby z tego względu, że Wenezuela jest jednym z potentatów, jeśli chodzi o wydobycie ropy naftowej, nie czarujmy się. Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Adam Lipiński (PiS):

Dziękuję. Jeśli chodzi o to pytanie w sprawie konsulów honorowych, to musimy przyjąć jakąś metodę oceny, bo trudno nam będzie ocenić ich skuteczność. Z pewnością jedną z takich cech powinna być znajomość języka polskiego. To mi trochę przypomina sytuację ZPB, tego reżimowego, gdzie prezesem został pan, który mówił tylko po rosyjsku.

Czy są jeszcze jakieś uwagi? Rozumiem, że pani się skontaktuje z państwem i będziemy się zajmowali tą sprawą. Jeśli nie ma żadnych innych głosów w sprawach bieżących, to zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo.

Wiceprezes Związku Polaków w Paragwaju Teresa Włosek:

Bardzo dziękuję.